

Wspominamy Christine - fokolarin? z Afryki

W ci?gu 66 lat swojego ?ycia Christine, ugandyjska fokolarina, powiedzia?a swoim ?yciem, ?e na ?wiecie nie ma murów, których nie da si? pokona?. Potrafi?a kocha? z wielk? otwarto?ci? ka?d? osob? i ka?de miejsce: najpierw jako artystka w mi?dzynarodowym zespole Gen Verde, a potem we W?oszech, w s?u?bie fokolarinom i wreszcie ponownie w Afryce, w Tanzanii, a nast?pnie w Kenii.

Na pocz?tku lat 70. Chiara Lubich utrzymywa?a prawie codzienne kontakty z Gen, m?odymi w Ruchu Focolari. W szybko zmieniaj?cym si? ?wiecie, wstrz?sanym rewolucjami ró?nych ideologii i o ró?nym zabarwieniu, za?o?ycielka Focolari przygotowywa?a m?odych na podbój ?wiata poprzez ewangeliczn? mi?o??. Taki projekt ?ycia, wymaga? pozostawienia wszystkiego i umiej?tno?ci patrzenia w przysz?o??.

W 1972 r. w Masaka, w Ugandzie Christine Naluyange dokona?a wyboru. W wieku dwudziestu lat wyjecha?a do Fontem (Kamerun), aby wzi?? udzia? w jednym z najbardziej wizjonerskich eksperymentów ?ycia spo?ecznego tamtych czasów: w ma?ym miasteczku, zbudowanym niewiele ponad 10 lat wcze?niej, mieszkali, uczyli si? biali i czarni, zdrowi i chorzy, ludzie pro?ci i wykszta?ceni, aby powiedzie? sobie i ?wiatu, ?e braterstwo, jako styl ?ycia jest owocne i mo?liwe do realizacji wsz?dzie.

Wspomnienie o Christine, fokolarinie z Afryki, zaledwie kilkana?cie dni po jej ?mierci w wyniku nieuleczalnej choroby 21 lipca, jest nie tylko powinno?ci?, ale konieczno?ci? w obecnych czasach, w których wznoszone s? wszelkiego rodzaju mury w imi? suwerennych roszcze?, a kontynent afryka?ski jest postrzegany jedynie poprzez twarze uchod?ców, szukaj?cych lepszej przysz?o?ci.

W ci?gu 66 lat swojego ?ycia Christine nigdy nie uwa?a?a napotykanych ró?nic za mury nie do pokonania. A nawet wi?cej przyjmowa?a je w sobie, czyni?a swoim bogactwo ka?dego cz?owieka i ka?dej kultury: najpierw jako artystka, przez 23 lata w zespole Gen Verde, nast?pnie we W?oszech, w Centrum Ruchu, w s?u?bie fokolarinom; potem znowu w Afryce, w Tanzanii, a nast?pnie w Kenii.

Jej ?ycie by?o bogate, pe?ne, tak?e poprzez ró?ne rodzaje prac, które wykonywa?a. Wyst?powa?a na scenie, s?u?y?a bli?nim i pe?ni?a ró?ne funkcje, ale zawsze z wielk? naturalno?ci? i normalno?ci?. Mia?a liczne kontakty z lud?mi, których zawsze przyjmowa?a sercem matki; bardziej gotowa s?ucha? ni? mówi?, jej troska o innych by?a zawsze konkretna. Nie bez powodu jej ?yciowym mottem by?o zdanie z Ewangelii, wybrane dla niej przez Chiar? Lubich: „Id?cie i g?o?cie Królestwo Bo?e” (por. Mk 16,15).

Spo?ród wielu ?wiadectw wdzi?czno?ci Bogu za jej ?ycie, przedstawiamy dwa, które dobrze wyra?aj? ludzkie i duchowe bogactwo Christine.

Maricel Prieto z Hiszpanii, która sp?dzi?a 18 lat z Christine w Gen Verde, pisze: „Przypomina mi si? przede wszystkim jedno s?owo: „królestwo”. Christine by?a królewska na scenie, ale by?a te? wtedy, gdy podchodzi?a do ludzi, kiedy kogo? wita?a, kiedy ?adowa?a lub roz?adowywa?a nasz sprz?t na ci??arówk?, kiedy pracowa?a w ogrodzie, kiedy przygotowywa?a posi?ek. I nie by? to zwyk?y sposób bycia, ale ci?g?e „zanurzanie si?” w chwili obecnej, z mocnym przylgni?ciem do woli Bo?ej, co czyni?o j? przyst?pn? i blisk? ”.

„Prze?y?a ponad po?ow? swojego ?ycia poza kontynentem afryka?skim - mówi Liliane Mugombozi - Chris, jak j? nazywali?my, naby?a w pewnym sensie „kultur?” uniwersaln?, cho? -

dla tych, którzy j? dobrze znali - by?a kobiet? ugandyjsk?, autentyczn? córk? swojej ziemi. Obok jej niezwyk?ej otwarto?ci; by?a „kobiet? - ?wiatem”. Porusza?a jej sta?o?? z w wierze i ?yciu dla jedno?ci, z szerokim spojrzeniem ponad do?wiadczanymi niesprawiedliwo?ciami. Jak to wszystko wyt?umaczy?? Wierz?, ?e Chris dokona?a w ?yciu wyboru: kocha? i i uczyni? Jezusa ukrzy?owanego i opuszczonego swoim wzorem we wszystkich konsekwentnych wysi?kach ?ycia ewangelicznego, w duchowo?ci jedno?ci”.

Stefania Tanesini

Wer. pol. Ewa M?ka